№ 34. Rok XI. SOSNOWIEC — niedziela 8 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Walka o Śląsk.

Zwycięstwo musi być naszym!

W „Kur. Warsz." dr. M. Jarosz zamieszcza szereg uwag o Śląsku, które poniżej zamieszczamy w skróceniu, sprawa ta bowiem interesuje nas przedewszystkim, jako sąsiadujących z obszarami plebiscytowymi.

Wedle uchwały najwyższej komisji w Paryżu z dnia 27 września 1919 r. plebiscyt odbędzie się na całym obszarze Ks. Cieszyńskiego. Na Górnym Śląsku tylko na pewnej przestrzeni, zgodnie z postanowieniem art. 88 traktatu wersalskiego

Napozór wydawać się może, iż plebiscyt, ten specjalny egzamin narodowej dojrzałości, jaki ma złożyć ludność na obu Śląskach, wprowadzono istotnie z powodu skomplikowanych stosunków narodowościowych. W rzeczywistości powodem, dla którego plebiscyt wprowadzono, są naturalne bogactwa ziem śląskich, bogate pokłady węgla kamiennego, spór o węgiel, który starano się rozstrzygnąć na naszą niekorzyść.

Bo zważmy tylko. Przy nakreślaniu naszych, państwowych granic zachodnich, wydzielono z obszaru Górnego Śląska powiaty zachodnie Nysę, Grotków, Niemodlin i część prudnickiego o łącznej przestrzeni 2,108 km. i pozostawiono je przy państwie niemieckim. Południową część pow. raciborskiego o przestrzeni 324 km. przyznano czechom, a powstałą w ten sposób resztę, wynoszącą 10,796 km. uznano za „sporną" i poddano plebiscytowi.

Czy na powyższej części Górnego Śląska stosunki narodowościowe przedstawiają jakiekolwiek wątpliwości? Wedle urzędowego, pruskiego spisu ludności z r. 1910 (wiadomo, jak rząd pruski przeprowadzał spisy ludności), na tejże przestrzeni Górnego Śląska mówiło językiem polskim 1,258,000 mieszkańców, niemieckim 684,000, czeskim 25,000.

Mimowoli nasuwa się następująca uwaga. Skoro uznano w Paryżu, iż pow. Nysa, Grotków, Niemodlin i część prudnickiego są niemieckie (a takimi stały się w przeważnej mierze wskutek systematycznej germanizacji), skoro południową część raciborskiego uznano za etnograficznie czeską, to dlaczego nie postąpiono analogicznie z pozostałą częścią kraju i nie przyłączono jej bezwzględnie do Polski!? Pewien, poważniejszy odsetek niemców w miastach Opolu, Gliwicach, Bytomiu, Katowicach, Mysłowicach nie mógł tu być powodem, skoro widzimy, iż w państwie czesko-słowackim pozostawiono bez skrupułów 3 i pół miljona niemców, w zwartej masie mieszkających.

Sprawa się wyjaśni, gdy sobie przypomnimy, iż na tej „spornej" części Śląska Górnego, w trójkącie, którego punktami krańcowymi są Gliwice i Bytom i leżące przy zbiegu dawnych trzech granic, Mysłowice, — trzy i pół tysięcy kopalni i fabryk wszelkiego rodzaju zatrudnia kilkaset tysięcy robotników.

A teraz rzućmy okiem na Śląsk Cieszyński. Wedle spisu z r. 1910, który był przedmiotem licznych naszych skarg i zażaleń, było polaków 238,000, niemców 76,000, czechów 115.000. Jeśli pominiemy zachodnią część Księstwa, pow. frydecki, ten powiat, który w myśl ugody czesko polskiej z 5 listopada 1918 r, pozostawiono pod administracją czeską, — to układ stosunków narodowościowych wyrazi się w cyfrach: polacy 223,000, niemcy 64,000, czesi 35,000.

Czyż wobec powyższych danych mogła istnieć wątpliwość, komu przyznać tę część kraju? Czyż można wierzyć, iż dla 35 tysięcy czechów (gdybyż ich tylu było!) poddano plebiscytowi blisko ćwierć miljona polaków?!

I znowu należy przypomnieć, iż w polskiej części Ks. Cieszyńskiego, w pow. frysztackim, w Karwinie, Dąbrowie, Porębie, Pietwałdzie, Suchej Górnej i Dolnej, Gruszowie znajdują się kopalnie węgla kamiennego, których produkcja w r. 1913 wynosiła 5,400,000 ton, a produkcja dzienna koksu 85 wagonów!

Z powyższych zestawień wynika, iż wszędzie tam, gdzie chodziło o interesy polskie, o nasze bogactwa naturalne, każdy znikomy odsetek niemców lub czechów urastał do olbrzy-

W obronie złodziei, morderców i gwałcicieli.

Pachołkowie krzyżaków w Zagłębiu.

Sosnowiec, 8 lutego.

Korzystając z zawieruchy, na którą się zanosi w Niemczech na tle zatargu z ententą o wydanie całego szeregu złodziei, morderców i gwałcicieli, bolszewicy niemieccy chcieliby wywołać zaburzenia nie tylko w Niemczech, ale i w Polsce.

W tym celu przysłali do Zagłębia odpowiednią ilość gotówki dla prowodyrów komunistów, którzy zobowiązali się wywołać strajk na kopalniach i w ten sposób pomódz bolszewikom berlińskim.

Dziś, w niedzielę, bolszewicy nasi mają rozpocząć robotę judaszowską na kopalniach. Rzecz prosta, że nie będą mówili, iż chodzi im o pomoc niemcom i że są opłaceni przez hakatystów, lecz wynajdą inne przyczyny i powody przy nawoływaniu do strajku.

Sądzimy, że robotnicy polscy potrafią odpowiedzieć pachołkom hakaty, jak należy i nie staną w obronie złodziei i morderców niemieckich.

Marki niemieckie zostały przyjęte przez komunistów Zagłębia tym przychylniej, że z powodu zamiaru zawarcia pokoju z Polską, bolszewicy rosyjscy przestali im przysyłać ruble.

mich rozmiarów, przeradzał się w niepokonane trudności, przed którymi prawy gospodarz kraju, lud polski ustępować musiał, a łączność swą z macierzą polską dokumentować winien za pomocą specjalnego głosowania.

A więc nie stosunki narodowościowe, ale węgiel stał się spornym i aby spór ten rozstrzygnąć, uznano za odpowiednie narzucić Polsce... plebiscyt na ziemiach śląskich.

W dobie, w której walka o Śląsk wchodzi w stadjum rozstrzygające, należy o tym pamiętać i uczynić wszystko, aby walkę zakończyć zwycięstwem.

Dr. M. Jarosz.

całe urządzenie kuchenne, zegary, lampy, pająki, bieliznę stołową, później zaś wszystko, co w domu jeszcze zostało, jak to czyniły wszędzie, połamały drzwi, porozbijały szafy, zniszczyły i wyniosły nawet ubrania.

Ojciec pułkownika, jako kapitan armji francuskiej, ozdobiony orderem legji za waleczność w wojnie 1870 r. wolałby umrzeć sto razy sam i opuszczony, niż mieć przy sobie oficera niemieckiego, choćby nim był zacny p. major Schlosski".

tworzy nietylko geograficzną, lecz i duchową granicę przeciwko bolszewizmowi.

Polska z 30 miljonami ludności, ma terytorjum równe Francji, z liczbą ludności równą Włochom, grunt bogaty zbożem i minerałami, dość znaczny rozwój przemysłu, położona jest na drodze handlowej między Europą centralną, a wschodnią, u bram Rosji stać się może jednym z najważniejszych czynników życia ekonomicznego Europy wschodniej.

Ameryka interesuje się Polską też ze względu na zbyt towarów amerykańskich do Polski i na wywóz z Polski. Polska ma węgiel, cukier, skórę, zboże, sól, ale potrzebuje też pomocy amerykańskiej, aby stać się silnym, niezależnym narodem".

P. Van Norman jest żonaty z polką, córką powstańca z 1863 roku.

Byłoby pożądanym, aby nasze sfery handlowe i przemysłowe były w bliskiej styczności p. Van Normanem.

Cztery zwycięstwa polskie w Cieszyńskiem.

Warszawa, 7 lutego.

Opinja posła Regera.

Współpracownik (W. B. K.) zwrócił się do świeżo przybyłego ze Śląska Cieszyńskiego posła Regera z zapytaniem co do obecnej sytuacji oraz ewentualnych szans zwycięstwa polaków.

Poseł Reger oświadcza, że położenie jest dla nas korzystne.

Wojska polskie i czeskie już w dniu 3 bm. opuściły t. zw. terytorjum sporne, za które uważane są: cały powiat polityczny cieszyński (sądowe powiaty: Cieszyn, Jabłonków) cały powiat frysztacki (powiaty sądowe Frysztat, Bogumin), oraz powiat sądowy polsko-ostrawski z powiatu politycznego frydeckiego.

Cały powiat bielski (powiaty sądowe: Bielsko, Skoczów, Strumień)—uznała komisja za bezspornie polskie: za bezspornie czeski uznano jedynie powiat sądowy frydecki.

Obok samego faktu zarządzenia plebiscytu, który uznajemy—mówi poseł Reger—za pierwsze zasadnicze zwycięstwo polaków, ten podział na powyższe tereny sporne i niesporne jest drugim zwycięstwem naszym.

W ślad za tym idzie trzecie zwycięstwo, że linja demarkacyjna wojskowa, biegnąca środkiem polskiego kraju wzdłuż rzeki Olsy i kolei koszycko-bogumińskiej została stanowczo przekreślona, mimo rozpaczliwych i gwałtownych protestów ze strony reprezentanta rządu czeskiego doktora Matousa.

Jako czwarte zwycięstwo reprezentanta rządu polskiego prof. posła Zamorskiego możemy uznać, że żandarmerja ma być zredukowana do cyfry przedwojennej i żełpowinnaskładać się ze ślązaków, t. zn., że polacy będą musieli pomnożyć liczbę swej żandarmerji, podczas gdy czesi będą musieli zredukować o 90 proc. swoją, której liczba wynosi przeszło 3000 ludzi.

Pierwszy polski sejmik powiatowy na Górnym Śląsku.

Z Pszczyny donoszą: Dnia 31 stycznia nadciągnął pierwszy oddział wojska francuskiego do Pszczyny. Z niekłamaną obawą oglądali niemcy swego największego przeciwnika, nie wróżąc sobie nic dobrego na przyszłość. Bo też francuscy żołnierze, jako świadkowie zniszczonych miast i wiosek w ojczyźnie, rozumieją najlepiej położenie polaków wśród bosów pruskich, znanych z okrucieństwa i wyrafinowanej bezwzględności wobec innych narodów.

Przed odejściem „Grenzschutzu" 29 stycznia odbył się dnia 28 stycznia w Pszczynie pierwszy „sejmik polski" pod kierownictwem p. Kędziora. Obecnych było 140 delegatów z 93 miejscowości. Cztery wioski z powiatu nie były reprezentowane, między nimi Łąka i Brzesce.

W treściwych słowach przedstawił p. Kędzior konieczność utworzenia komitetów plebiscytowych w każdej miejscowości i komitetu plebiscytowego na cały powiat, ponieważ Rady ludowe zostaną rozwiązane, a pracę ich muszą objąć komitety plebiscytowe.

Przystąpiono do wyboru komitetu powiatowego, w którego skład weszli: Jan Kędzior z Pszczyny jako przewodniczący ks. dziekan Kapica z Tychów zastępcą przewodniczącego, Stanisław Krzyżowski z Pszczyny, jako sekretarz, Józef Hamerlok z Mikołowa, jako zastępca, Jan Mildner z Pszczyny jako skarbnik, Paweł Karuga z Goczałkowic, jako jego zastępca. Do rewizji kasy Paweł Kozyra z Murcków i Jan Wieczorek z Mikołowa. Do komisji szkolnej ks. Czaniewski z Pszczyny. Powyższy wydział wybrany został z 24 członków komitetu powiatowego i to z 4 okręgów: mikołowskiego, warszowickiego, staro bieruńskiego i pszczyńskiego (około 100 tysięcy mieszkańców).

Przystąpiono do obrad nad pracą komitetów plebiscytowych i uchwalono jednogłośnie szczegółowy program.

Nakoniec przewodniczący p. Kędzior zakomunikował, że przywitanie wojsk koalicyjnych nastąpi w myśl rozkazu dopiero w 14 dni po przybyciu tych wojsk, podziękował zebranym za wielkie zainteresowanie, jakie dla tak ważnej sprawy okazali, za ich tak liczne przybycie, wyraził nadzieję, że wnet opadną kajdany z rąk naszych i zamknął sejmik powiatowy, pierwszy tego rodzaju na G. Śląsku, okrzykiem wszystkich „Niech żyje Polska"!

Ładna historyjka.

Katowice, 7 lutego.

Przed kilku dniami „Oberschl. Kurier" zamieścił wiadomość o bardzo serdecznym spotkaniu w Katowicach pułkownika francuskiego Blancharda z majorem niemieckim Schlosskim. Ow major miał mieszkać podczas okupacji w Sedanie w domu ojca pułk. Blancharda i ten czcigodny staruszek miał umrzeć na rękach majora, cieszącego się sympatją całej rodziny Blanchardów.

Na żądanie pułk. Blancharda „Oberschl. Kurier" zamieścił sprostowanie, które w streszczeniu brzmi tak:

„Niemieckie wojska w Sedanie zabrały, z domu ś. p. ojca pułkownika 28 materaców,

Gdańszczanie już nie są poddanymi Prus!

Sejm polski wysyła delegację do Gdańska.

„Dziennik Gdański" pisze:

„Dokonała się wielka rzecz: nie jesteśmy już poddanymi pruskimi. Padnijmy twarzą na ziemię, całując każdy jej skrawek, wolny od najeźdźcy! Niech biją dzwony w murach Warszawy, Krakowa, Poznania, Gniezna, Wilna i Lwowa! Jesteśmy wolni.

— —

Komisja komunikacyjna postanowiła wysłać posłów Rajcę, Łańcuckiego i Michalaka do Gdańska dla sprawdzenia sposobu ładowania i wyładowywania towarów w porcie.

Zastanawiała się również wczoraj komisja nad kwestją wiosennej kampanji żeglugi na Wiśle wobec możności bezpośredniej komunikacji z Bałtykiem.

W dniu w którym mieliśmy dojść do morza.

Będzin, 6 lutego.

Z inicjatywy min. spr. wewn. zwołaną została dnia 5 b. m. uroczysta akademja sejmiku powiatowego i rad miejskich miast, wyłączonych z powiatu, przez starostwo będzińskie.

W udekorowanej zielenią i barwami narodowymi sali banku handlowego w Będzinie, szczelnie zapełnionej przedstawicielami samorządu, otworzył akademję starosta p. Popielawski, krótkim przemówieniem, charakteryzującym doniosłość dnia.

Członek zarządu m. Sosnowca prof. Knothe, skreślił w literackim przemówieniu historyczne dzieje walk o brzegi morza Bałtyckiego, dzieje zakusów wrogów naszych o dzielnicę Pomorską. W podniosłym nastroju wysłuchano prawdy o niespożytości polskiego Ducha.

Wracają do Macierzy, oderwane dzielnice, o których zniemczenie kusił się napróżno przez szereg lat zdradliwy ród Hohenzollernów.—Wracają, bo duch polskiego narodu jest niespożytym,—bo duch naszej armji i naszych praojców silniejszym był ponad wszelką germanizację.

Staje dziś u brzegów polskiego Bałtyku żołnierz szary, urodzony w niewoli,—„Polska się granicami ku morzom rozstrzela", jak powiedział poeta.

— Trzeba wytężyć wszystkie siły—trzeba wzbudzić w sobie drzemiącą moc i stanąć na czele narodów Europy.

Okrzykiem zgodnym „Niech żyją!" zebrani uczcili stojąc przyszłość naszej młodej armji.

Następny mówca dr. Gosiewski, zaznaczając ważność gospodarczą posiadania brzegów morskich, zgłosił wniosek o wysłanie depesz do naczelnika państwa, marszałka sejmu i prezydenta ministrów z wyrazami szczerej radości z racji odzyskania dostępu do morza, które zebrani przyjęli przez aklamację.

Wniosek o uchwalenie pewnych sum na zapoczątkowanie floty wojennej i handlowej spotkał się z oświadczeniem przewodniczących rad miejskich Sosnowca i Będzina, że sumy na ten cel w wysokości po 10,000 mk. zostały już przez rady miejskie uchwalone.

Sejmik powiatowy ze swej strony jednogłośnie wyasygnował na ten cel 50,000 marek.

Członek sejmiku p. Staszkiewicz, postawił wniosek, by złożyć dar narodowy pod postacią okrętu p. n. „Zagłębie Dąbrowskie".

W tym celu powołanym został komitet pod przewodnictwem p. starosty do wypuszczenia list składkowych na ten cel.

Parowozy i wagony dla Polski.

Ministerjum kolei żelaznych komunikuje:

„W prasie obiegają niepokojące pogłoski, jakoby rozdział taboru kolejowego, którego część przypadnie Polsce od Austro Węgier i Niemiec, miał się odbyć bez udziału Polski, a względnie ze szkodą Polski.

W tym kierunku wyjaśnia ministerjum kolei żelaznych, co następuje:

Polsce należy się:

I. Od Niemiec na mocy wersalskiego traktatu pokoju:

a) tabor dla byłego zaboru pruskiego i wolnego miasta Gdańska,

b) dla zwężonych linji „w dawnej Polsce rosyjskiej" okupacji niemieckiej.

II. Od Austrji na mocy traktatu pokoju w Sain-Germain dla Małopolski, Ziemi Czerwieńskiej i Śląska Cieszyńskiego.

III. Od Austro Węgier na mocy traktatu pokoju w Saint-Germain dla zwężonych linji „w dawnej Polsce rosyjskiej" okupacji Austro Węgier.

Ilość należną taboru, powyżej podanego, ustalić mają komisje ekspertów w myśl postanowień obu traktatów pokojowych.

Ministerjum kolei żelaznych wypracowało ze swej strony szczegółowe zasady sprawiedliwego przydziału taboru dla Polski i bierze udział w odnośnych pracach Komisji ekspertów w Wiedniu, jak również w pracach przygotowawczych dla Komisji ekspertów w Paryżu.

Amerykanin o Polsce.

Obecny pierwszy komisarz Stanów Zjednoczonych do spraw handlu w Polsce, mieszkający już od paru miesięcy w Warszawie, Mr Louis Edwin Van Norman, jest autorem dzieła „Polska, rycerz wśród narodów" („Poland, the knight among nations") i wśród swych przyjaciół liczy wielu wybitnych polaków.

„Podczas wojny naród amerykański interesował się żywo Polską, pomnąc zawsze jej historyczne zapasy dla odzyskania niezależności—pisze p. Van Norman. Polska jest jednym z najdalej wysuniętych posterunków cywilizacji zachodniej,

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 8 b. m. Jana z Matty Emiljana.

Jutro w poniedziałek 9 b. m. Apolonji i Cyrylla.

Wschód słońca g. 7 m. 34
Zachód „ g. 4 m. 56

Pomoc lekarska dla zbiegów. Dla okazania pomocy sanitarnej powracającym z południa Rosji i z Odesy uchodźcom polskim, uciekającym przed zbliżającymi się wojskami bolszewickimi, rząd polski wysyła do Rumunji własny pociąg sanitarny z personelem lekarskim i lotnym szpitalem.

Zarządzenia wyjątkowe. We wczorajszym numerze „Monitora Polskiego" ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów, na zasadzie którego Rada ministrów przedłuża udzielone ministrowi spraw wewnętrznych upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych, na okres dalszych trzech miesięcy od dnia 2 lutego do dnia 2 maja 1920 roku".

Wykaz pracowników, poszukujących pracy, zgłoszonych w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu do dnia 31 stycznia: biuralistów 232, maszynistek 28, nauczycieli 9, ochroniarek 16, pielęgniarek 2, felczerów 1, sklepowych 89, inż. mech. 3, inż. elektro-mech. 2, techników 8, techników elektro mont. 4, techników kop. 2, magazynierów 12.

Zebranie. Zarząd cechu rzeźników w Sosnowcu zawiadamia p. p. majstrów cechowych, że dn. 8 b. m. o godz. 2 po poł. w lokalu magistratu odbędzie się zebranie, na którym odbędą się wybory nowego zarządu.

Straszna eksplozja granatu. W domach familijnych T wa sosnowieckiego na kopalni „Władysław" w Klimontowie powracającemu z pracy Marcinowi Piotrowskiemu syn jego oddał granat, znaleziony w kamieniach koło domów familijnych.

Żona, przeczuwając nieszczęście, wybiegła z domu. W tej chwili nastąpiła sztaszna eksplozja, rozrywając nieszczęśliwemu ręce, pozbawiła go oka i przerwała arterje szyi, raniąc lekko syna.

Pierwszej pomocy udzielił miejscowy felczer. Piotrowski w drodze do szpitala zmarł.

Konfiskata złota. Dnia 6 lutego ppor. 7 szwadronu straży granicznej w Jęsorze S. Mie.

rzejewski wręczył urzędowi celnemu w Modrzejowie 8900 marek niemieckich w złocie, 450 dolarów w złocie, 6 sztuk monet srebrnych i 683 dolary w banknotach. Pieniądze te usiłowała przenieść przez granicę niejaka Temra Bester, mieszkanka osady Jęzor.

Powyższa konfiskata została wniesioną przez urząd celny do krajowej kasy pożyczkowej w Sosnowcu.

Z Zacisza. Dyrekcja zawiadamia, że obraz p.t. „Krwawy teror" z powodu zatrzymania przez cenzurę warszawską nie mógł być demonstrowany zeszłego tygodnia, natomiast pokaz tego dramatu rozpocznie się od poniedziałku t. j. 9 bm.

Teatr H. Czarneckiego. Dzisiejszy „Targ na dziewczęta", który grany będzie na popołudniowym przedstawieniu po cenach zniżonych, zapowiada się bardzo dobrze, tak pod względem wokalnym jak i tanecznym, a piękne libretto dopełni całości.

„Rozwódka", jedna z najpiękniejszych operetek Falla, która ukaże się po raz pierwszy w sezonie bieżącym na dzisiejszym wieczorowym przedstawieniu, zainteresowała naszą publiczność, to też kupno biletów idzie raźno. Obsada „Rozwódki" pierwszorzędna ma zapewnione powodzenie.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek „Wróg kobiet".

W próbach „Dama od Maksyma" (premjera w sobotę) i „Grube ryby" Bałuckiego specjalnie dla uczącej się młodzieży, oraz „Wieszczka karnawału" Kallmana kompozytora „Księżniczki czardasza".

„Starzy i młodzi" w Będzinie ukażą się po raz pierwszy na jutrzejszym poniedziałkowym przedstawieniu. Erotyczna ta sztuka tylko dla dorosłych wszędzie święci tryumfy, tak pod względem znakomitej gry artystów, jak i kasowym. W Będzinie „Starzy i młodzi" powodzenie mają zapewnione.

Ofiary.

Z okazji imienin czcigodnego wychowawcy ks. prefekta Jana Widłaka uczniowie kl. II a i b wyższej 8 klasowej szkoły realnej w Będzinie składają na wpisy dla niezamożnych uczni mk. 100.—

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 31 „Iskry" z dnia 5 b. m. umieszczony został list zarządu Związku restauratorów pow. będzińskiego, podpisany przez gremjum zarządu tegoż związku i grono członków i nie członków, uwłaczający b. zarządowi, a na który wobec opinji publicznej zmuszeni jesteśmy zareagować.

Sprawując tuż urząd, jako członkowie założyciele Związku, pragnieniem naszym było, ażeby, stojąc na stanowisku godnych synów wskrzeszonej Ojczyzny, złożyć ofiary na skarb narodowy, czy też na inne cele państwowe, jednym słowem — położyć choćby jedną cegiełkę do jej odbudowy.

W tym to celu na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia 1919 r. poddaliśmy myśl zbierania składek dobrowolnych, co przez ogół zebranych na tym posiedzeniu uzyskało aprobatę i poparcie. Niezależnie od tego, postanowiliśmy również z dobrowolnych składek, sprawić sztandar związkowy.

Niestety, znalazł się jeden z obecnych, a tym był mąż właścicielki restauracji na Piaskach, p. Gonkowski, który w drażliwy sposób dla uszów patrjoty polaka dobre wszystkich chęci sprowokował, co wywołało wśród członków obecnych pewne oburzenie i zdenerwowanie.

Zastanowiwszy się głębiej nad postępkiem p. Gonkowskiego, zarząd na poufnym posiedzeniu postanowił napiętnować postępek ten publicznie w prasie, co i było zamieszczone listem zarządu do redakcji „Iskry" w № 178 w roku 1919.

Podane przeto przeciw p. Gonkowskiemu zarzuty o sprowokowanie, które nie jeden z obecnych na tym posiedzeniu może i dzisiaj powtórzyć, a umieszczone w № 178 „Iskry" jeszcze raz potwierdzamy pod osobistą naszą odpowiedzialnością, a podpisanych w liście do redakcji „Iskry" z dnia 5 b. m. jak członków obecnego zarządu Związku, tak te osoby, które pozwoliły sobie zarzucić nam kłamstwo wobec opinji publicznej pociągamy do odpowiedzialności sądowej, tymbardziej, iż podpisanymi są osoby, które udziału w posiedzeniu z dnia 12 sierpnia 1919 r. nie brały, a tym samym w obronie p. Gonkowskiego stawać nie powinny.

Co spowodowało obecny zarząd Związku, jak i podpisanych do skompromitowania nas i stawanie w obronie p. Gonkowskiego jest to tylko zagadką, której domyślać się należy, a która rzuci przy rozprawie sądowej światło na postępowanie tych, którzy w obronie winnego publicznie nas w prasie kompromitują.

Zaznaczyć również musimy w obronie własnej, iż od sprawowanych przez nas w swoim czasie mandatów w zarządzie, nie usunął nas ogół członków, lecz na miesiąc przed nowymi wyborami zrzekliśmy się tych godności, co w książce zebrań zarządu jest zaprotokułowane.

Zaznaczamy, iż w dalszą replikę z obecnym zarządem Związku, jak i z podpisanymi wchodzić nie będziemy, ponieważ słuszną naszą sprawę rozstrzygnie rozprawa sądowa.

Racz, Szanowny Redaktorze, przyjąć wyrazy poważania, z jakim pozostajemy.

B. zarząd Związku restauratorów pow. będzińskiego.

Gliński, Zencikiewicz. J. Cuglewski.

Sosnowiec, dn. 6 lutego 1920 r.

Z działalności Narod. Zjednoczenia Ludowego.

Twardowice.

Dnia 1 lutego odbył się wiec poselski w małej wiosce Twardowicach. Na wiec przyjechał p. poseł Idziak i delegat Narod. Zjedn. ludowego.

Zebranie odbyło się przy licznym udziale miejscowych włościan. Po zagajeniu przez delegata zabrał głos poseł, który w dłuższym przemówieniu zdawał sprawozdanie z czynności poselskiej na terenie sejmu; poruszał i wyświetlał sprawy treści politycznej, szczególnie sprawy robotnicze i kwestję agrarną. Po przemówieniu posła, przemawiał do zebranych delegat Zjednoczenia na temat chwili obecnej i o wrogach zewnętrznych i wewnętrznych, którzy są groźniejszymi od zewnętrznych. Potrafimy odparować każde uderzenie, zadane przez wroga zewnętrznego, jeżeli będziemy silni wewnątrz, jeżeli spokój i praca, podjęta wspólnymi siłami drogą twórczą, będzie postępować naprzód.

Mieszkańcy Twardowic użalali się na brak wszelkiej pomocy aprowizacyjnej ze strony rządu, gdyż pola twardowickie, pozbawione nawozów sztucznych, wydają bardzo liche plony. Zebrani domagali się interwencji posła u rządu w sprawie zakupu artykułów pierwszej potrzeby, gdyż stan jest rozpaczliwy, brak najniezbędniejszych rzeczy do życia, a szczególnie potrzebne są nawozy sztuczne, w dostarczeniu których przyrzekł zebranym poseł swą pomoc.

Niemce.

— Dnia 3 b. m. odbyło się zebranie członków miejscowego koła w Niemcach i Kazimierzu. Zebranie odbyło się w klubie przy licznym udziale członków i sympatyków. Kwestje ściśle organizacyjne, polityczne i ekonomiczne referował prof. Knothe z Sosnowca. Referent w dłuższym przemówieniu oprócz powyższych spraw nadmienił również o wielkości i doniosłości chwili obecnej z racji rewindykacji ziem polskich.

W.

Telegramy..

Wywiad z Paderewskim.

Polska potrzebuje Libawy.

(P. A. T.)

Paryż, 7 lutego.

„Echo de Paris" ogłasza wywiad z Paderewskim.

B. premjer polski podkreślił konieczność istnienia Polski potężnej, jako wysunięty na wschód placówki cywilizacji. Zapewnia, że Polska nie żywi żadnych tendencji imperjalistycznych, potrzebuje jednak niezbędnie dostępu do morza przez Libawę. Na zakończenie Paderewski odwołał się do serdecznej współpracy Francji.

Komunikat polski.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 b. m.

Front lit.-białoruski.

W nocy z 5 na 6 lutego oddziały grupy gen. Lasockiego dokonały śmiałego napadu na północ od Dzisny w kierunku stacji kolejowej Borkowicze. W rezultacie tej akcji wzięliśmy 200 jeńców, szefa sztabu brygady bolszewickiej, 4 kulomioty i duże zapasy umundurowania, prowiantów i amunicji. Urządzenia kolejowe na st. Borkowicze zostały zniszczone.

Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński.

Oddział pod dowództwem płk. Dmochowskiego, wysłany na stację Jabłonisc dwukrotnie rozbił nieprzyjaciela, zdobył 2 działa, potym cofnął się na swe stanowiska.

W walkach wywiadowczych na wschód od Nowogrodu Wołyńskiego rozbiliśmy nieprzyjacielski bataljon.

W z. st. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Kanał Warta—Noteć.

Poznań, 7 lutego.

Jak podaje „Gazeta Wspólna", województwo poznańskie opracowuje plany kanału Warta—Noteć, otwierającego pośrednio krótszą drogą wodną do Gdańska.

Przewóz żywności.

Poznań, 7 lutego.

Ze względu na położenie aprowizacyjne w b. Kongresówce wstrzymało ministerjum b. dzielnicy pruskiej — jak donosi „Gazeta Wspólna" — na czas nieograniczony prywatne transporty krytymi wagonami za wyjątkiem ładunków zboża, mąki, cukru i soli.

Kolejarze polscy w Gdańsku.

Gdańsk, 7 lutego.

Odbyło się tu zebranie Związku urzędników kolejowych polaków w Gdańsku oraz Związku robotników kolejowych polaków w Gdańsku. Na zebraniu tym uchwalono połączyć się z polskim Związkiem kolejowym w Warszawie.

MARTA

ROMANS.

9.

— Więc?

— Więc gdyby sędzia wezwał mnie do siebie na jutro?

— To będziemy pani towarzyszyli do sądu. A teraz, pani Sollier, musimy cię opuścić, mówiąc: Do jutra!

V.

— Tak, do jutra — powtórzyła ociemniała. — Ale słówko jeszcze. Powiedziałeś mi, żeś przyniósł kwit pana Verniere, wyjęty przez ciebie z kłębka bawełny, gdzie go schowałam.

— Tak, pani Sollier.

— Jak również klejnocik, oderwany od łańcuszka zegarka mordercy pana Verniere.

— Tak... Czy chce pani, ażebym ci zwrócił te przedmioty?

— Proszę.. Będę ich potrzebowała, jeżeli przed powrotem do Saint-Ouen, zostanę wezwaną przez sędziego do jego gabinetu.

— Czy pani ich aby nie zgubisz?

— O! nie! Pomyśl tylko, Magloire, że dla mnie stanowią one majątek Marty i zemstę. Nie lękaj się! Ani na sekundę nie rozstanę się z nimi.

Magloire wyjął z kieszonki kwit i brelok i włożył je do rąk ociemniałej, która przez chwilę omacywała pieczątkę, ażeby sobie zdać sprawę z jej kształtu, potym schowała je do bluzy, zawinięte w chustkę.

— Kto inny, mając ten klejnot mógłby zobaczyć mordercę, zajrzeć aż do jego mieszkania i powiedzieć mu „To on!"

— A to w jaki sposób?

— Widzisz, Magloire, są istoty, które przy pomocy tych przedmiotów mogłyby nietylko odtworzyć przeszłość, dotyczącą ich właściciela, ale widzieć nawet gdzie się on teraz znajduje, co czyni i śledzić mogą każdy jego krok...

— Cóż to są za istoty dziwne?..

— Nie słyszałeś o nich nigdy...

— Doprawdy, nie wiem...

— Ależ to są jasnowidzące... W czasie, kiedy jeszcze byłam zdrowa, kiedym miała wzrok, naczytałam się wiele o tym po różnych gazetach... i nawet w Paryżu, nie tak dawno, jakaś włoska jasnowidząca... nazywała się... poczekaj... zdaje się... Mariani, słynęła z daru takiego widzenia...

— A więc?..

— Otóż ja chcę udać się do takiej jasnowidzącej, i spróbować, może ona przy pomocy breloka, powie nam, kto jest jego właścicielem..

— O! to byłoby wybornie...

— Tak, ślepota moja nie stałaby się zupełną przeszkodą w wyświetleniu tej tajemnicy... w wykryciu tego mordercy...

— Tak... i ja mam nadzieję, pani Sollier... i ja słyszałem o tym szczególnym, cudownym darze widzenia... Najprzód jednak trzeba będzie wydostać się pani ze szpitala!.

— I to jeszcze nie stanowi o pójściu mym do jasnowidzącej... wprzód muszę wszystko wyjawić sędziemu śledczemu... poznać prawdę całego śledztwa dotychczasowego... a nawet wiesz, Magloire, sama się jeszcze namyślam, czy nie trzeba działać, jak ty dotychczas...

— To jest?..

— Milczeć o tym znalezionym breloku...

— Dlaczego?

— Ha! zobaczymy...

— Namyśl się dobrze, pani Sollier, a teraz do widzenia.

— Do widzenia.

W kilka minut później kataryniarz wraz z małą towarzyszką swoją opuścili szpital św. Ludwika, dokąd mieli jutro wrócić, dla zabrania Weroniki, która tak szczęśliwie ocalała, wprawdzie skazana na straszne kalectwo.

* * *

Doktór Sermet rzeczywiście zawiadomił sędziego śledczego o wyzdrowieniu Weroniki Sollier o tyle zupełnym, o ile możliwym.

Dodał, że biedna kobieta jest dość silną, ażeby znieść zmęczenie badania.

List ten przesłany został urzędnikowi do jego gabinetu w sądzie.

Daniel Savanne, skoro go tylko przeczytał, wezwał naczelnika bezpieczeństwa i zalecił mu, ażeby nazajutrz zrana o godzinie jedenastej posłał agenta z powozem do szpitala św. Ludwika, aby stamtąd zabrać ociemniałą i do niego przywieźć.

Jednocześnie na tę samą godzinę tego samego dnia wezwany został kasjer Prieur i majster Klaudjusz Grivot.

Pan Savanne winszował sobie, że wyzdrowienie Weroniki pozwoli mu zebrać w swym gabinecie osoby, których zeznania mogą mieć największe znaczenie.

O godzinie szóstej powrócił do domu.

Wieczorem jeść miał obiad z synowcem w willi w Neuilly, gdzie bywali dwa razy na tydzień we czwartki i niedziele.

Po obiedzie siadano przed kominkiem dla rozmowy.

Nieraz Matylda grała trochę na fortepianie.

Żałoba krewnych Ryszarda Verniere i jego najbliższych przyjaciół zbyt była świeżą, aby te zebrania mogły być ożywione.

Rozmowa toczyła się prawie zawsze o śledztwie w sprawie Saint-Ouen, której ciężar dźwigać musiał do końca sędzia.

Robert zwłaszcza nie ustawał w zapytaniach, na które odpowiadał Daniel, wprawdzie nie wyznawając się z tajemnic zawodowych, o tyle jednak szczerze, iż dawał bratobójcy prawie pewność, że nie ma się czego obawiać.

Tego wieczora Robert zapytał:

— A pańska ranna w szpitalu św. Ludwika?.. Ta kobieta, na której zeznania liczysz pan, że przyniesie trochę światła wśród otaczających ciemności?.. Czy już wyzdrowiała wreszcie?.. Czy będzie mogła wkrótce poddaną być badaniu?..

(D. n.)

Denikin bije bolszewików.

Paryż, 7 lutego.

Havas. Według wiadomości z Odesy, pobiły wojska Denikina bolszewików, usiłujących przekroczyć Don, przyczym zdobyły 60 armat i wzięły do niewoli 8000 jeńców. Na północ od Wielokosta i Jaszczewska (?) zostali bolszewicy również odparci, przyczym stracili 13 armat i 1500 jeńców.

Wyklęcie odszczepieńców czeskich.

Rzym, 7 lutego.

„Acta Sedis Apostolicae" ogłaszają dekret świętego Officium, który potępia ruch reformistyczny wśród kleru czeskiego. Kongregacja świętego Officium potępia i ekskomunikuje dekretem z dn. 15 stycznia 1920 roku kościół narodowy czeski, który odłączył się od kościoła katolickiego.

Druk marek polskich.

Warszawa, 7 lutego.

(P. A. T.)

Ministerjum skarbu komunikuje:

W pismach pojawiła się wiadomość, jakoby wiedeńska drukarnia państwowa przerwała zamówiony przez ministerjum skarbu, druk nowych marek polskich, a to z tego powodu, że rząd polski fabryce austrjackiej, która dostarczała odpowiedniego papieru, odmówił węgla potrzebnego do fabrykacji, oraz środków żywności dla robotników. Wiadomość ta jest całkiem bezpodstawna, gdyż fabryka wspomniana pracuje bez przerwy nadal.

Jak należy walczyć z influenzą.

Zarządzenia angielskiego ministerjum zdrowia.

Wobec groźby dostania się jej do Anglji ogłoszono tu w drodze urzędowej szereg wskazówek hygienicznych. Wedle nich influenza jest szczególnie zaraźliwa w początkowych okresach, kiedy chory jeszcze może chodzić i wykonywać swój zawód. Wskutek tego mniej więcej każdy jest narażony na nią i powinien przestrzegać pewnych reguł zapobiegawczych, jakimi są:

Hygieniczny i regularny sposób życia, unikanie przemęczenia, przeziębienia, alkoholicznego nadużycia, tłumnych zebrań, zbyt ogrzanych pokoi i niepotrzebnego podróżowania. Dobra wentylacja pomieszkania i pracowni, ciepłe ubieranie się. Przepłukiwania gardła lekkim a ciepłym roczynem hypermanganicum, wreszcie szczepienie surowicy przeciwinfluenzowej.

Co się tyczy chorych na influenzę, angielskie ministerjum doradza, ażeby przy pierwszym wrażeniu niezdrowia, albo podniesieniu się temperatury, zaniechali pracy, udali się do domu, położyli się do łóżka i posłali po doktora. W okresie rekonwalescencji pacjent powinien unikać zebrań publicznych i publicznych rozrywek przynajmniej przez tydzień od chwili, kiedy temperatura staje się normalna. Trzeba pilnować, ażeby wyzdrowienie przyszło przed rozpoczęciem ponownym pracy.

OGŁOSZENIE.

W dniu 12 lutego 1920 r. o godz. 12 w mieszkaniu p.

Bajtnera Lejba

przy ul. Krzywej № 3, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1. Kredens,
2. Zegar,
3. Otomana,
4. Tremo.

Sosnowiec, dn. 6|2 1920.

MAGISTRAT.

Ogłoszenie.

Państwowy Urząd Zbożowy w Sosnowcu zawiadamia, że w czwartek 12 lutego r. b. o g. 3 po południu w biurze tegoż Urzędu przy ulicy 3-go Maja w domu p. Reichera odbędzie się

licytacja

na sprzedaż konia roboczego, zdatnego do ciężkiej pracy. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej mk. 8000 (ośm tysięcy) in plus.

Warunki licytacji można przejrzeć w biurze P. U. Z. codziennie w godzinach biurowych.

OGŁOSZENIE.

W dniu 13 lutego 1920 r. o godz. 12 w mieszkaniu p.

Bajtnera Chaima

przy ul. Deblińskiej № 7 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1. Szafa lustrzana,
2. Tremo.

Sosnowiec dn. 6|2 1920.

MAGISTRAT.

OGŁOSZENIE.

W dniu 12 lutego 1920 r. o godz. 12 w mieszkaniu p.

Czujnika Rubina

przy ul. Ciasnej № 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

1. Kredens,
2. Tremo,
3. Otomana.

Sosnowiec, dn. 6|2 1920.

MAGISTRAT.

Zarząd Związku felczerów i akuszerek Zagłębia Dąbrowskiego,

prosi p.p. AKUSZERKI o przybycie dn. 15 lutego b. r. o godz. 2 po południu do Sali **Związku Lokatorów** (Starososnowiecka 10), dla omówienia **spraw organizacyjnych**.

ZARZĄD.

Do pp. Majstrów Cechu Rzeźników w Sosnowcu.

B. Ważne!

Ponieważ zwołane w dniu 31 stycznia r. b. przez pewną grupę członków,

ogólne posiedzenie

odbyło się wbrew Ustawie Zgromadzeń Rzemieślniczych z roku 1916 i Regulaminu tej że Ustawy §§ I i VI punkty 5, 6, 7 i 8, Zarząd uważa takowe za nieważne i nie prawomocne, o czem zakomunikowane zostało władzom.

Nowe zebranie

na które Zarząd zaprasza pp. majstrów cechowych odbędzie się dnia 8 b. m. o godzinie 2 pp. w lokalu Magistratu przy ulicy Warszawskiej, na którem odbędą się wybory nowego Zarządu.

ZARZĄD.

ZARZĄD SOSNOWICKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA,

podaje do wiadomości członków, wobec niedojścia do skutku zebrania dorocznego, Sosnowickiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, naznaczonego na dz. 1 lutego r. b., zebranie w drugim terminie, prawomocne bez względu na ilość członków obecnych, odbędzie się w niedzielę d. 8 bm. o godz. 4 pp. w sali Magistratu m. Sosnowca, przy ul. Warszawskiej № 6 na II piętrze.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokułu organizacyjnego zebrania z dn. 3 10 1919 r,
2) Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności Oddziału.
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Wybory nowego Zarządu,
5) Wnioski i interpelacje.

Przed zebraniem można się wpisywać na sali zebrań na członków.

STAROSTWO BĘDZIŃSKIE
Nr. I. — 5308|2.

Będzin, dnia 4 lutego 1920

Ogłoszenie licytacji.

Po myśli reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 5603|1 rozpisuję publiczną licytację na sprzedaż zniszczonego samochodu na dzień 12-go lutego 1920 roku, o godzinie 11 ej przed południem. Sprzedaż odbędzie się na podwórzu gmachu Starostwa.

Cenę wywołania ustanawiam na 1000 marek.

Bliższe warunki licytacji i przedmiot sprzedaży oglądać można w biurze Starostwa w godzinach urzędowych.

Starosta

Popielawski w. z.

Redaktor i wydawca: Wiktor Nosielski.

Drukarnia „Iskry."